

GWARDIA LUDOWA

Nr. 4 (15) Maj 1943 r. Cena 50 gr.

LUD Z ARMIĄ — ARMIA Z LUDEM

PALĄ, BOMBARDUJĄ I MORDUJĄ LUDNOŚĆ WARSZAWY

W nocy z 12 na 13 maja lotnictwo sowieckie zbombardowało okrutnie stolicę. Ogromu strat w życiu i mieniu mieszkańców nie równoważą żadne racje wojenne, a tym mniej znikome szkody wyrządzone Niemcom. Cokolwiek o tym nalocie głoszą Niemcy i cokolwiek powiedzą Rosjanie jedno jest pewne: Oto niemcy paląc już czwarty tydzień Warszawę, oświetlali ją sami dla nalotu sowieckiego. Ten fakt wspólnego niszczenia Warszawy symbolizuje ich istotny stosunek do Polski, którą ciągle frymarczą w swoich postępkach i odezwach z podpisem gubernatorów hitlerowskich i podpisem Stalina. Ale Warszawa w swym tragicznym nieszczęściu gardzi kłamliwym współczuciem swych ciemięzców i zadanych jej cnosów nie zapomni.

Takie refleksje budzą się, gdy rozpatrujemy wyniki nalotu sowieckiego. Ale jak wszędzie, tak i tutaj mając do czynienia z działaniem wojennym, wymierzonym przeciwko stolicy, musimy ocenić go również z punktu widzenia potrzeby strategicznej Sowietów. Czyli winniśmy czytelnikom przedstawić argumenty uzasadniające nasz negatywny stosunek a zarazem rzeczowy stosunek do nalotu, o którym mowa. Już z okazji nalotów z roku ubiegłego w specjalnym artykule omówiliśmy zasady akcji lotnictwa bojowego we współczesnej wojnie. I na tym tle wykazaliśmy, że naloty ówczesne a było ich dwa pozostają w sprzeczności z tymi zasadami. Zwłaszcza moment teroryzowania ludności, który jest bodaj głównym celem nalotów na otwarte miasto ani wtedy ani tymbardziej dziś nie może mieć żadnego zastosowania do ludności Warszawy. Warszawa nie jest skupieniem Niemców a zatem teroryzowanie jej chybia celu barbarzyństwa nalotu terorystycznego i jest bezmyślnym aktem.

ZERWANIE SOWIETÓW Z POLSKĄ

W końcu kwietnia r. b. Sowiety zerwały stosunki dyplomatyczne z Polską, wysuwając w nocie wysoce napastliwej zarzut współdziałania z propagandą hitlerowską, co miało się wyrazić w wystąpieniu rządu polskiego do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o zbadanie sprawy grobów pomordowanych [redacted]ku tysięcy żołnierzy polskich w Katyniu. W ten sposób zakończyła się od stycznia trwająca kampania antypolska, w której głównym motywem było oskarżenie rządu polskiego broniącego nienaruszalności terytorium Polski na wschodzie o zakusy imperialistyczne względem Związku Sowieckiego. Cała ta akcja a zwłaszcza ostatnie zerwanie układu z lipca 1941 roku i stosunków z Polską odbiło się głośnym echem na całym świecie, w pierwszym rzędzie wśród Sprzymierzonych, którzy czyniąc duże wysiłki, żeby powstały konflikt tak bardzo niebezpieczny dla jedności Aliantów — załagodzić. Nie potrzebujemy dodawać, że ostatni postępek Sowietów jest wielką wyręką dla Niemców, którzy wykorzystywując zerwanie z Polską, w nieutsannej propagandzie pragną poróżnić Polskę z Aliantami

i rzekomo trzymającymi stronę Sowietów. Tym informacjom przeczą wiadomości nadchodzące z Anglii a przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych o objawach powszechnej sympatii dla Polski, wyrażonych spontanicznie z okazji święta 3-go Maja a więc już po zerwaniu Sowietów z Polską. Nie zamykając oczu na powagę zatargu z Sowietami, nie mamy żadnych powodów do przesadnych obaw, gdyż w naszej sprawie nie jesteśmy osamotnieni i z tym faktem muszą się liczyć i Sowiety i Niemcy. Poprzestając na tej stronie informacyjnej postaramy się oświetlić znaczenie zatargu rosyjsko-polskiego również dla dalszych działań wojennych.

Wskutek zerwania przez Sowiety układu z roku 1941 niemożliwym jest tworzenie wojska polskiego w Rosji. Zresztą z zobowiązania w tej sprawie Sowiety się wycofały jeszcze w roku ubiegłym pomimo, że tworzące się oddziały otrzymywały z Ameryki potrzebne zaopatrzenie i uzbrojenie. Wobec stale stawianych przeszkód wycofano przy interwencji Aliantów formacje polskie do Persji, dokąd miały ściągać zwalniane z obozów grupy jeńców. I w tym miejscu Sowiety zakwestionowały nagle ich prawo obywatelstwa polskiego i jako pochodzących z oderwanych i „przyłączonych" na zasadzie umowy z Hitlerem ziem polskich z widocznym celem wcielenia ich do armii rosyjskiej (istotnie obecnie tworzy się w Rosji dywizję im. T. Kościuszki?!) a co ważniejsza zgłoszenia pretensyj do naszej granicy wschodniej. Ta kampania uderzając w całość Polski, w której obronie naród polski pierwszy w Europie stanął do walki sam na sam z całą potęgą Niemiec hitlerowskich, uderzyła zarazem w najważniejszy cel prowadzonej wspólnie z Aliantami wojny a jest nim w pierwszym rzędzie przywrócenie Niepodległości i Integralności wszystkich państw ujarzmionych przez Niemcy i Włochy. Zrywając stosunki z Polską i naruszając główny cel obecnej wojny, Sowiety rozbijają nie tylko jedność obozu Aliantów, do którego wraz z Polską należą, ale co gorsza rozbijają jedność wspólnych celów wojennych i związanej z tym jedności celów strategicznych i taktycznych wojsk Sprzymierzonych. Ta rozbieżność celów wojennych i dążności zaborcze wobec Polski rozszerzają się na Finlandię, państwa bałtyckie, Rumunię i państwa bałkańskie... Rozbieżności te prowadzą nieuchronnie: a) do powiększenia dalszego rozłamu w obozie Sprzymierzonych, b) do pogłębienia różnic w strategii Aliantów, c) do podejrzeń dość uzasadnionych, że Sowiety należąc do Aliantów w samej rzeczy prowadzą wojnę na własny rachunek nie wiążąc się zbytnio, czego dowodzi „neutralność" Sowietów w wojnie z Japonią, d) do dalszych komplikacyj w tworzeniu drugiego frontu w Europie, który narówni z jednością strategiczną i dowództwa jest nieodzownym warunkiem szybkiego i zwycięskiego zakończenia wojny. Jeśli więc u szczytu trudności i wysiłku Sprzymierzonych Sowiety już teraz ciągle atakują Polskę nawet sprzymierzoną, nie mówiąc już o stałych intrygach wśród tak zwanych „małych narodów" — to trudno uwierzyć, by u kresu wojny nie zechciały narzucić Europie, a w pierwszym rzędzie Polsce swej woli a w razie oporu wojny. To też w interesie zwycięstwa nad wspólnym wrogiem Rosja musi zawrócić z ulubionej drogi pogróżek i frymarczenia Polską. Czy zawróci — zobaczymy.

WALKA GHETTA WARSZAWSKIEGO

W nocy z 18 na 19 kwietnia rozpoczęła się ostateczna likwidacja ghetta warszawskiego. Niemcy, jak zwykle, przystąpili do potwornego dzieła wymordowania pozostałych w ghetcie Żydów z zastosowaniem wypra-

cowanych i wypróbowanych w tej dziedzinie środków i metod. Ale tym razem nie przewidzieli, że nawet pogardzani przez nich Żydzi nie pozwolą się dalej bezkarnie mordować. Spotkali się nagle z niespodziewanie wielkim oporem najdzielniejszych i najbardziej ideowych grup żydowskich. Opór ten, któremu towarzyszy sympatia całej uczciwie myślącej Warszawy, polskiej Warszawy, trwa już trzy tygodnie. Gdy te słowa piszemy, losy oporu Żydów są właściwie przesądzone, ale mimo to pojedyńcze ogniska walki jeszcze działają a cała warszawska potęga partyjna i wojskowa Niemiec, rzucona przeciwko garstce nie może sprostać rozpaczliwej obronie. Czemu to przypisać? Postaramy się po krótce na to pytanie odpowiedzieć.

Walki z ghettem w samym ghetcie są typowym przykładem walk ulicznych, które w strategii należą do zagadnień najtrudniejszych. Doktrynalnie biorąc teren walk ulicznych ze względu na swoją nieprzejrzystość i pocięcie ciągłością zabudowań o różnej wysokości i rozmiarach zajętych przez zabudowania przestrzeni — traktowany jest jako teren górzysty. Działania więc strategiczne mogą być prowadzone z zastosowaniem środków używanych w wojnie górskiej. Prowadzenie operacyj i wykonywanie wszelkich zadań taktycznych w warunkach wojny górskiej nie jest więc łatwym. Do tego dołączyła się w Warszawie okoliczność w każdej operacji wojennej zwłaszcza dla armii reguarnej nieprzyjemna i szarpiąca nerwy, to partyzantka przeciwnika, z którym się walczy. Do tego faktu armia regularna nie prędko się dostosowuje i początkowo za swoje niedoświadczenia w walce z partyzantem płaci nieraz bardzo drogo. Gdy zaś do tego dołączą się dobrze zorganizowane oddziały partyzanckie, dobre kierownictwo, dysponujące współdziałaniem podkomendnych oddziałów z zastosowaniem taktyki ciągłego i możliwie na całym terenie zagrożonym przez armię regularną działania bojowego, znienacka, dorywczo, zawsze dotkliwie i z odwrotem równym „zapadnięciu się pod ziemię" i z ciągłą możliwością nagłego powrotu, to w takich warunkach opór może trwać bardzo długo. Naturalnie, że sprawa broni i amunicji do niej odgrywa rolę rozstrzygającą o powodzeniu. Zastosowanie najnowszych środków bojowych w walkach ulicznych jest również bardzo trudne. Nie wszystkie bronie dadzą się użyć a nieprzemyślane ich wprowadzenie do akcji może narazić ją na niepowodzenia. Nie da się jednak zaprzeczyć, że w zakresie uzbrojenia i bogactwa różnych środków techniczno-bojowych, których partyzantom nawet dobrze przygotowanym musi brakować, wojsko regularne góruje. Tak, jak zresztą ma przewagę w dowodzeniu, w dopływie rezerw, uzupełnieniu materiału i amunicji, żywności, wreszcie w obsłudze rannych i w całym sanitariacie terenu walki. Ale partyzanci górują przewagą swojej postawy moralnej i ideowej, która w partyzantce jest bronią równoważącą niejedne braki w uposażeniu bojowym. W ramach tych zasad i praw strategicznych wojny ulicznej musiała się toczyć walka na wyniszczenie między Niemcami i Żydami. I tutaj na samym wstępie ujawniło się zupełne nieprzygotowanie Niemców, których zaskoczyli Żydzi swoją brawurą bojową a nawet inicjatywą wynikającą z zaskoczenia. W pierwszej więc fazie walki Niemcy plątali się po prostu wśród ulic i murów granicznych ghetta, oszołomieni pociskami z broni palnej, nawet maszynowej, granatami ciskanymi z różnych miejsc i kierunków. Żołnierz przyzwyczajony do walki w miejscu otwartym, określający kierunek ognia nieprzyjacielskiego i z reguły okopany, znalazł się w pozycji osaczonego przez siłę mu niewiadomą i wielokierunkową. W tych warunkach żołnierz niemiecki a zwłaszcza S-Sowiec, jeżeli nie lę-

kowi — to w każdym razie zdenerwowaniu i histerii. Wskutek tego działał na ślepo, strzelając bez celu i sensu, a gdy sięgał do granatu, to często narażał siebie i swoich towarzyszy na rany, jeżeli nie na utratę życia. Albowiem technika walk granatami w mieście wymaga odpowiedniego przeszkolenia, a w każdym razie dużej równowagi ducha, której zaskoczonym zwykle brakowało. To osłabienie ducha potęgowało uczucie pewnego osamotnienia, już choćby dlatego, że ani artyleria ani broń pancerna nie mogły ze względu na teren rozwinąć swego istotnego działania i wesprzeć piechura, który był przyzwyczajony atakować tylko z poza zasłony broni pancernej i pod przykryciem artylerii i lotnictwa frontowego. Trzeba więc było dłuższego czasu, zanim nastąpiło zgranie się wszystkich broni i zanim zostały „namacane" właściwe punkty mobilizacyjne oraz miejsca oporu żydowskich oddziałów bojowych. Jeżeli w końcu Niemcy mogli wywalczyć sobie moment już likwidacji ośrodków oporu, to trzeba to stwierdzić że zapłacili za to bardzo wysoką cyfrą strat. Ale i ten końcowy moment tylko pozornie został wywalczony. W rzeczywistości Niemcy użyli barbarzyńskich sposobów walki — jak podpalanie i minowanie domów bez względu na to, czy domy te stanowiły obiekt obrony Żydów. Można bez przesady powiedzieć że ghetto likwiduje nie zwycięstwo orężne Niemców a jedynie żywioł ognia i dynamitu. W danej chwili ogień jest jedynią bronią natarcia Niemców i pod jego przykryciem walczą z partyzantami, których nawet już nie dostrzegają. Wielka część Warszawy płonie, wśród huku wybuchów giną ludzie, ginie dorobek materialny — nawet ściśle polski, tak potrzebny dla nas i dziś i na przyszłość. Jednak z poza zasłony dymów i ognia, w którym giną walczące zastępy partyzantów żydowskich przeziera nicość legendy o nadzwyczajnej wartości bojowej Niemców. Jakże niesławnie wygląda „zwycięstwo" wydarte jedynie spaleniem i zburzeniem całej dzielnicy stolicy. Ale równolegle z tym zarysowała się pewność zwycięstwa naszej ostatniej walki, która już jest niedaleka, a dla której Żydzi walczący zdobyli dla nas bodaj najważniejszą prawdę o słabości Niemców. To też w naszym przyszłym wytsąpieniu zbrojnym na całym terenie Polski będziemy czerpać doświadczenie z walki Żydów warszawskich.

PROPAGANDA WOJENNA

We współczesnych wojnach, w których uczestniczą wielkie masy wojsk zmobilizowanych aż do ostatnich rezerw, samopoczucie wewnętrzne i duch odgrywają, jeżeli nie przodujące, to w każdym razie taką samą rolę, jak nowoczesne uzbrojenie, strategia i taktyka. Ponieważ zaś ostatnie wojny, a zwłaszcza obecna prowadzą właściwie wszystkie kontynenty świata i całe narody, przeto, żeby w tych zmaganiach się całego kraju wytworzyć mimo długotrwałości walk orężnych, mimo ofiar, strat i zniszczenia chęć wytrwania aż do połnego zwycięstwa Sprawy, trzeba usilnie oddziaływać na ogół — trzeba szeroko zakrojonej propagandy. Dobrze przeprowadzona propaganda ułatwia zadanie armii na froncie walki, albowiem obok środków bojowych jest stałym czynnikiem oddziaływującym na żołnierzy i hartującym ich siłę i wolę wytrwania. Już wojna światowa 1914 — 18 roku stwierdziła olbrzymie znaczenie i wpływ propagandy na jej zwycięskie zakończenie. Także i w dzisiejszej wojnie zarówno państwa „Osi", jak i sprzymierzeńcy prowadzą akcję propagandową, obliczoną nie tylko na własne społeczeństwo, ale również na państwa neutralne a nawet na nieprzyjacielskie. Do tej ważnej i bardzo odpowiedzialnej służby agitacyjnej i informa-

cyjnej wprzęgnięto wszystkie środki i możliwości oddziaływania szybkiego i bezpośredniego. Są nimi cele i hasła bojowe, rozszerzane przez słowo i druk, przez prasę, kino i radio, przez wydawnictwa ulotkowe przerzucane przez lotnictwo i wreszcie przez prasę podziemną na terenie danego państwa itd. Kierownictwo akcji propagandowej spoczywa w rękach specjalnych ministerstw będących jednocześnie organem władz wojskowych, z którymi uzgadnia się tematy oraz metody wpływania w pierwszym rzędzie na własnych żołnierzy i jednocześnie na żołnierzy nieprzyjacielskich. Jeżeli w niniejszym artykule zajmujemy się właśnie teraz sprawą propagandy, to zmuszają nas do tego następujące powody: 1) spotęgowana od dwóch miesięcy propaganda niemiecka w Polsce i zagranicą a to w związku z tragedią smoleńską, 2) propaganda antypolska Sowietów, 3) potrzeba zaznajomienia się z propagandą jako ważnym narzędziem walki i zastosowaniem jej także u nas do naszych celów wojennych. Rozpatrując w kolejności postawione zagadnienie wzmożonej propagandy niemieckiej w Polsce, stwierdzamy, że wbrew kłamliwym informacjom sowieckim społeczeństwo polskie zachowuje się z całą godnością i z całą stanowczością i wrogością odparło manewry propagandowe hitleryzmu. I tylko przewrotność propagandy sowieckiej i nieznajomość Polski, cechująca niestety pewne koła intelektualne Anglii mogłoby dopuścić myśl o jakimś uleganiu Polski „polskiemu kursowi propagandy niemieckiej". Naród polski chyba najokrutniej spośród ujarzmionych narodów Europy doświadczył najazdu hitlerowsko-komunistycznego. I dlatego z oburzeniem traktuje manewr „smoleński" Niemców i z tym samym oburzeniem piętnuje fałsze i całą obłudę posądzania przez Sowiety Polaków o uleganie czy zmowę z hitleryzmem. Wreszcie sama sprawa wprowadzenia Polski do propagandy i to w przeddzień planowej kampanii na wschodzie ma ułatwić plany strategiczne Niemiec. Jak dotychczas Niemcy niewiele zyskali w swym oddziaływaniu na zagranicę. Straszak bolszewicki bardzo prędko spowszedniał i w bardzo słabym stopniu zaważył na nastrojach społeczeństwa krajów neutralnych. W państwach zaś alianckich społeczeństwa raczej entuzjazmowały się sukcesem wojennym Sowietów a na „straszaki" bolszewizmu odpowiadały obojętnością. W tej sytuacji Niemcy z całą skwapliwością i pomysłowością chwyciły się tragedii smoleńskiej, wprowadziły ją na porządek dzienny propagandy antysowieckie, czyniąc zeń główny argument stwierdzający grozę bolszewizmu rosyjskiego. Pozostawiając na boku ocenę polityczną tego faktu, uważamy, że z punktu widzenia taktyki wojennej Niemcy dokonali poważnego zwrotu, wprowadzając do zbliżającej się operacji na wschodzie czynnik propagandowy i stawiając go nieledwie na czele wysiłku zbrojnego. Dotychczas Niemcy hołdowali zasadom wojny technicznej, pozostawiając propogandzie rolę raczej komentującą i uzupełniającą wymowę oręża i zwycięstw „błyskawicznych". Widocznie na schyłku czwartego roku wojny w dziedzinie techniki orężnej i ludzkiej powstały trudności nie do pokonania i dlatego Hitler sięgnął do arsenału techniki propagandowej w stylu Smoleńska i użył jej zagranicą i w Polsce — najbliższym zapleczu walczących wojek niemieckich na wschodzie. Trzeba przyznać, że Hitler swój cel częściowo osiągnął, gdyż udało mu się ze sprawy Polski przy pomocy Sowietów uczynić element upragnionego rozprzężenia w obozie Aliantów. Spór sowiecko-polski i zerwanie układu sowiecko-polskiego z roku 1941 oraz stosunków dyplomatycznych przez Stalina jest znakomitą okazją dla Niemców w ich akcji zmierzającej do poderwania wzajemnego zaufania w obozie Sprzymierzo-

nych. Właśnie histeryczne zachowanie się Rosji, która od 4-ech miesięcy usiłuje wyeliminować Polskę z zespołu Aliantów, oraz z okazji granicy wschodniej, drugi raz z powodu zainteresowania się rządu i społeczeństwa polskiego właściwą prawdą o Smoleńsku pogłębia nieufność do Rosji nie tylko w Polsce a tym samym osłabia Aliantów. Ale co gorsza idzie na rękę Niemcom, stojącym przed nową kampanią na wschodzie i jednocześnie zagrożonym coraz bliższym „drugim frontem". Jak widzimy, także w zakresie strategicznym, propaganda Goebbelsa osiąga niewątpliwie korzyści. Na tym przykładzie przekonywujemy się, jak doniosłą bronią także wojenną jest umiejętna propaganda.

Z tego krótkiego przedstawienia sprawy wynikają następujące zasady propagandy wojennej: 1) propaganda we własnym kraju, 2) propaganda w szeregach własnego wojska, 3) propaganda w krajach Sprzymierzonych i neutralnych, 4) propaganda w kraju przeciwnika, 5) propaganda w szeregach wojska nieprzyjacielskiego.

I my żołnierze Gwardii Ludowej, chociaż pracujemy i walczymy w warunkach straszliwej okupacji, która wyrywa z naszych szeregów i z szeregów narodu jednotski najwartościowsze, musimy zdobyć się na propagandę wojenną, odpowiadającą naszym celom powstańczym. Propagandą ta obliczona na własne społeczeństwo i na własnego żołnierza w konspiracji a także na kraje alianckie i neutralne, owiana wielką ideą Polski Ludu Pracującego, kraju Wolności i Demokracji oraz postępu i równości oraz sprawiedliwości społecznej. Tylko pod tym warunkiem sparaliżujemy uprzedzenia zagranicy do Polski oraz przełamiemy niecną intrygę hitlerowsko-oenerowską, kryjącą brutalne zamiary zaborcze wobec Polski. Tylko pod tym warunkiem podniesiemy ducha ofiarności i wytrwania żołnierza-powstańca. Z propagandą Polski Ludowej — Polski Wolności i Równości obywatelskiej trzeba iść do mniejszości narodowych na wschodnich terenach Rzeczypospolitej Polskiej, właśnie teraz, gdy imperium sowieckie usiłuje włączyć je do akcji przeciwko Polsce. W ten tylko sposób wzmocnimy naszą siłę bojową w czasie powstania i na tych terenach.

Tak pojęta propaganda jest propagandą raczej bierną albowiem odpiera i zwalcza propagandę wroga. Dla jej całkowitego powodzenia a przede wszystkim dl wewnętrznego rozprzężenia, osłabienia i załamania się postawy bojowej przeciwnika nieodzowną jest propaganda czynna, rozkładowa (destrukcyjna). Ma ona sięgać do społeczeństwa niemieckiego, a w pierwszym rzędzie do wojska, obojętne, czy ona jest w Niemczech, na tyłach w Polsce, czy przemaszerowuje na wschód. Społeczeństwo i wojsko Niemiec tylko pod wpływem propagandy rozkładowej straci wiarę w słuszność tej wojny oraz nadzieję w jej zwycięski koniec. W propagandzie należy oddzielić wojsko od administracji okupacyjnej i czynników partyjno-hitlerowskich i wskazywać na niebezpieczeństwo, które zagraża wojsku z powodu okrucieństw dokonywanych na Polakach przez policję i formacje partyjne. Tylko w ten sposób osiągnie się rozdwojenie w aparacie walki Niemców a tym samym ułatwi nam akcję powtsańczą.

W ramach tak zakreślonej propagandy prowadzić będziemy razem z propagandą polityczną naszą propagandę wojenną. Jest to obowiązek Gwardii Ludowej i jej wszystkich członków.

———

B. Ćwiczenia sprawności grenadierskiej, mają wyrobić celność, szybkość i wytrzymałość w rzucaniu granatów na wszelkie możliwe odległości. Ćwiczenia sprawności grenadierskiej obejmują natsępujące działy: 1) ćwiczenia dla zaprawienia grenadierów w rzucaniu, 2) nauka rzucania z okopu, rowu lub z poza zasłony na przykład domu, parkanu itp. Bojową wartość grenadierów osiąga się przez usilne zaprawianie w rzucaniu granatów w następującej kolejności: w utrzymaniu kierunku rzutu, na donośność, na celność, na szybkość, na wytrwałość. Przy ćwiczeniach w utrzymywaniu kierunku ruchu należy zwracać uwagę jedynie na kierunek ruchu. Przy ćwiczeniach na donośność zwraca się uwagę na osiągnięcie jaknajwiększej donośności z zachowaniem obranego kierunku. Ćwiczenia na szybkość i wytrwałość zmierzają do szybkiego wyrzucania granatów w okresie czasu początkowo 60 sekund. Sprawdzaniem osiągniętej wytrwałości jest wyrzucanie w określonych terminach jaknajwiększej ilości granatów bez zmęczenia.

Przy rzucaniu granatów z okopu, należy pamiętać, że rzut wyprostowaną ręką jest niemożliwy a to ze względu na wąskość okopu. Rzut wykonujemy ręką zgiętą i bez zamachu całego ciała, przy tym należy uważać, żeby przy rozmachu ręki nie uderzyć o tylną ścianę okopu i nie spowodować tym samym przedwczesnego i groźnego dla rzucającego wybuchu. Rzucanie granatu z poza zasłony odbywa się jak z postawy stojącej z tą różnicą, że ruchy ciała i rąk dostosowuje się do warunków danego stanowiska grenadierskiego.

W nauce o grenadierce obowiązują ćwiczenia stosowane, które mają na celu wyszkolić indywidualnie w różnych warunkach terenowych w przystosowaniu do każdorazowych wymagań bojowych. Tematy ćwiczeń stosowanych mogą być różnorodne, przy czym winny uwzględnić następujące ćwiczenia: 1) dobieranie postsaw pośrednich do rzutu (zaprawa), 2) poprawianie stanowiska do rzutu przy pomocy łopatki i wykorzytsania terenu do posuwania się, 3) rzuty specjalne: rzut z okopu (rowu) do okopu i wzdłuż okopu (rowu), rzut boczny z poza zasłony domu, z za węgła, płota, z domu do domu, do okien i drzwi, z okna do okna, rzut w marszu, w biegu i do celu bądź stałego bądź ukazującego się niespodzianie (cel ruchomy), 4) rzucanie granatami do celu niewidocznego, regulowanego rozkazem dowódcy, jak na prykład z głębokiego rowu, ponad nasypem, wałem, murem, ogrodzeniem i ponad zabudowaniem, 5) Natychmiastowe odrzucenie granatów przeciwnika, które padły obok stanowiska rzucającego, 6) rzucanie granatów w masce gazowej.

Kończąc niniejszy szkic zdajemy sobie sprawę z trudności praktycznego wykonania zaleconych wskazówek w nauce grenadierskiej. Zwłaszcza ćwiczenia w terenie a więc ćwiczenia najważniejsze w naszych warunkach będą napotykać na ogromne trudności. Tak samo ćwiczenia zespołowe będą musiały pokonywać niejedną przeszkodę. Tym nie mniej jednak przy gorliwości i zapale a nade wszytsko, przy świadomości, że idzie tu o umiejętność obchodzenia się z najlepszą i najdostępniejszą bronią wszelkich walk podziemnych i rewolucyjnych i partyzancko-powstańczych można będzie przeprowadzić: 1) zaprawę indywidualną, 2) ćwiczenia przygotowawcze, 3) ćwiczenia sprawności grenadierskiej, 4) nawet ćwiczenia stosowane w terenie pod warunkiem, że będą ćwiczyć najwyżej zespoły czwórkowe. Zamiast granatów ćwiczebnych i bojowych można użyć w terenie kamieni o dostosowanej wadze. Słowem przy ostrożności a z drugiej strony przy

systematycznym szkoleniu się indywidualnym każdy chętny i sposobiący się do walki działacz konspiracyjny potrafi większość zakreślonych w wyszkoleniu grenadierskim zadań nawet własnym sposobem rozwiązać.

PIERWSZA DUNKIERKA „OSI"

Nad wypadkami wojennymi góruje fakt ogromnej doniosłości — zwycięstwo Aliantów w Tunisie, uwieńczone upadkiem miasta Tunisu i Bizerty. Zdobycie tych ostatnich bastionów oporu „Osi" w Afryce nastąpiło nieoczekiwanie, albowiem sam teren walk i środki obrony utrudniały i przedłużały operacje Aliantów. Samo zwycięstwo przyszło w wyniku rozczłonkowania wojsk „osi" i przecięcia łączności Tunisu z Bizertą i jeszcze ważniejszej łączności z bazami zaopatrzenia we Włoszech. Na to pełne i druzgocące zwycięstwo złożyło się a) współdziałanie i jedność dowództwa armii angielskiej, amerykańskiej i francuskiej, b) współdziałanie armii lądowej i jej lotnictwa z marynarką wojenną i lotnictwem operującym na wodach cieśnin między Afryką, Sycylią i Włochami, jednocześnie bombardującym ośrodki oporu we Włoszech, c) wreszcie czynnik najważniejszy: nareszcie osiągnięta przewaga Aliantów w technice bojowej zwłaszcza w lotnictwie oraz przewaga ideowa i moralna.

Zatrzymując się nad tymi wydarzeniami, należy odpowiedzieć na pytanie czym jest w istocie zwycięstwo Aliantów w Tunisie i jakie są i mogą być jego konsekwencje. Istotę zwycięstwa stanowi całkowite osiągnięcie celów strategicznych i politycznych Aliantów w całej Afryce. Z momentem zajęcia Tunisu i Bizerty państwa „osi" zostały wyrzucone z tej części świata a brzeg południowy morza Śródziemnego stał się linią wyjściową dla wszelkich poczynań wojennych na całym morzu Śródziemnym. Jest to więc generalne zwycięstwo podobne do zwycięstwa nad Anglikami w Dunkierce. Jest to więc Dunkierka tym razem niemiecka. Tylko że Dunkierkę przeżyli dwa lata temu w okresie dopiero rozwijających się przygotowań, podczas gdy Niemcy przeżywają Dunkierkę afrykańską w chwili kryzysu i zbliżającego się wyczerpania ludzi i środków. Dunkierka w roku 1943 będzie mieć inne konsekwencje, kto wie czy nie rozstrzygające o całej wojnie. Albowiem nie bawiąc się w proroctwa można powiedzieć, że Alianci zlikwidowawszy resztki wojsk „osi" skupione na froncie afrykańskim nie staną bezradnie wobec Europy, albowiem tylko w Europie mogą zewrzeć się z wrogiem. I dlatego Niemcy słusznie oczekują inwazji, którą jeszcze rok temu ośmieszali. Wizja drugiego frontu w Europie, przyobiecana przez Churchilla na początku 1942 roku będzie się organizować w dwóch rzutach — a) w rosnącym bombardowaniu Włoch i Niemiec w oparciu o lotnictwo Afryki, b) w związaniu wielkich sił niemiecko-włoskich groźbą desantów, dla których już zdobyto na całym brzegu północnym Afryki kierunki wypadku. Afryka motnuje kierunki wypadku Aliantów także z innych baz ,które mogą jeszcze powtsać. Oczywista, że front rosyjski coraz bardziej ożywiający się jest wielkim atutem przyszłej inwazji. Walki i ataki Sowietów na Noworosyjsk początkują operacje ofensywne, wciągające Niemców do akcji , z której pod grozą załamania się wycofać się już nie mogą. Przewidujemy więc, że również między innymi od stopnia zaangażowania się Niemców w Rosji zależeć będą kierunki i czas drugiego frontu na twierdzę Europy, czyli na tyły Niemców. Podkreślamy specjalnie kwestię czasu. Pamiętajmy, że zlekceważenie przez Hitlera czasu, którym rozporządzał po kapitulacji Francji do ataku na wyspy brytyjskie już w roku 1940 zadecydowało o obecnych jego niepowodzeniach. Słowem — czas nagli.